

Jerzy KAMIONOWSKI

Białystok, Polska

Dekonstruować po feministycznemu: o tendencyjnym podejściu do nauczania literatury na studiach licencjackich

ABSTRACT. The article is concerned with the history of English literature course for BA students. It promotes combining a historical approach with developing students' analytical and interpretative skills. The author argues for practising deconstruction-cum-feminism in working with the Canon of English literature, and a list of texts particularly suitable to this method is included. The article ends with an example analysis and interpretation of an extract from *Beowulf* which is treated as a text constructing patriarchal gender roles.

Tradycje filologiczne w kształceniu nauczycieli języków obcych w Polsce gwarantują obecność kursów historii literatur angielskiej i amerykańskiej w programie trzyletnich studiów licencjackich. Założenia programowe Ministerstwa Edukacji Narodowej z roku 1990 przypisują blokowi „literatura” zadanie zaznajomienia studentów „z podstawowymi pojęciami wiedzy o literaturze oraz z zarysem historii literatury angielskiego obszaru językowego” (Komorowska (w:) Aleksandrowicz-Pędich, 1999: 43). Listę zadań kursu historycznoliterackiego należy wydłużyć o kwestie tak wymierne, jak doskonalenie praktycznej znajomości języka angielskiego oraz tak niewymierne, jak ogólny rozwój intelektualny uczestników kursu.

Trzeba przy tym podkreślić, że na zapoznanie studentów z ponad tysiącletnimi dziejami literatury angielskiej przeznaczono sześćdziesiąt godzin zajęć ćwiczeniowych i trzydzieści godzin wykładów. Z pozoru nie ma co sobie rwać włosów z głowy, bo przytoczony powyżej cytat z założeń programowych wyraź-

nie mówi o *zarysie* historii literatury. Z pozoru, bo wykładowca literatury staje przed problemem dobrania sensownej listy lektur: biorąc pod uwagę, że jest z czego wybierać, a kurs jest krótki, każde ostateczne zestawienie będzie niezadowolające. W swoich refleksjach nad znaczeniem literatury w kształceniu nauczycieli języka angielskiego Lucyna Aleksandrowicz-Pędich (1999) podkreśla, że w związku z autonomią każdego wykładowcy listy lektur poważnie się od siebie różnią. Pozwala jej to wysnuć ważny wniosek, że w praktyce prowadzący ćwiczenia tworzą zestawienia tekstów do dyskusji na ćwiczeniach „w oparciu o swoje własne kryteria” (Aleksandrowicz-Pędich, 1999: 51) oraz, co nie mniej istotne, że „sytuacja ograniczenia podnosi odpowiedzialność wykładowcy literatury za dobór treści programowych” (1999: 53).

W tym kontekście fundamentalną okazuje się być kwestia *własnych* kryteriów: czym został podyktowany i czemu ma służyć taki a nie inny dobór lektur do dyskusji na zajęciach? W końcu z zarysem historii literatury można słuchacza zaznajomić przy pomocy wielu różnych dzieł. Z problemem tym wiąże się też w moim przekonaniu inny równie ważny: jak ustalić proporcje między wiedzą historyczną o literaturze a umiejętnością analizowania i interpretowania tekstu? Jak pogodzić wiedzę encyklopedyczną z otwartością na często ukryte sensy dzieła? Jak skutecznie połączyć podejście diachroniczne z synchronicznym? Próbuując odpowiedzieć sobie na te pytania, warto pamiętać, że z pewnością nie kształcimy profesjonalnych historyków literatury (przy istniejących ograniczeniach czasowych, nie ma nawet możliwości, by zapoznać studentów dogłębnie choćby z jedną epoką literacką). Nie znaczy to jednak, że nie możemy pokusić się o próbę asystowania studentom w zdobywaniu umiejętności wnikliwego czytania i interpretacji.

Dodatkową komplikację stanowi to, że już samo pojęcie *własnych* kryteriów powinno budzić poważne wątpliwości – jak twierdzi Derrida „nikt nie jest tak wolny, by mógł czytać, jak chce” (Nycz, 2000: 12), co oznacza, że chcąc nie chcąc jako czytelnicy, interpretatorzy, badacze itd. jesteśmy nosicielami „wirusów” najprzeróżniejszych ideologii. W czasach, w których zostały już jako tako przyswojone zdobycze postmodernizmu i dekonstrukcji, wiara w możliwość dotarcia do „obiektywnego”, „prawdziwego” sensu dzieła literackiego jest dowodem ogromnej naiwności bądź niebezpiecznej ignorancji – piszą o tym m.in. Catherine Belsey (1980) i Terry Eagleton (1983).

Przy zestawianiu „własnego” kanonu do pracy na ćwiczeniach z historii literatury angielskiej kierowałem się trzema tezami dekonstrukcyjnej filozofii litera-

tury, których krótkiej prezentacji dokonał Ryszard Nycz. Teza pierwsza kwestionuje autonomiczność dzieła literackiego w obrębie danej kultury – w tym ujęciu okazuje się ono „nadzwyczaj złożonym, aktywnie współdziałającym z instytucjonalnymi porządkami i wrażliwym na zmiany semantyki historycznej, kulturowym konstruktorem” (Nycz 2000: 10). Teza druga, głosząca tekstualny charakter ludzkiej rzeczywistości, ujmuje świat, do którego odnosi się tekst, jako konstrukt społeczny, a przy tym wskazuje na niemożność usytuowania się „na zewnątrz (...), poza kulturą, by móc opisać ją «obiektywnie»” (Nycz, 2000: 10). Teza trzecia, mówiąca, że każde odczytanie jest niedoczytaniem, stanowi wyraz „sprzeciwu wobec (...) holistycznych i teleologicznych uroszczeń interpretacji” (Nycz, 2000: 11). Dwie pierwsze tezy każą zatem postrzegać tekst literacki w relacji do kultury: z jednej strony jako jej produkt, z drugiej jako element ją współtworzący. Trzecia teza, odrzucając możliwość dotarcia do całej prawdy tekstu (a zatem i świata), dopuszcza wielość interpretacji i pozwala spokojnie odsłaniać tej prawdy częśćkę. Nie oznacza to jednak interpretacyjnej anarchii; w ujęciach dekonstrukcyjnych obowiązuje norma „dobrego czytania” w znaczeniu skrupulatności i inwencyjności (odkrywanie przemilczanego wymiaru dzieła) oraz w znaczeniu odpowiedzialnej w sensie etycznym lektury.

Tezy te połączyłem z feministycznym spojrzeniem na literaturę. Feministyczna refleksja literaturoznawcza traktuje tekst literacki jako produkt/element konstytutywny kultury patriarchalnej bądź jako wyraz buntu przeciw niej. Jednak inaczej niż ujęcie dekonstrukcyjne feminizm stanowi podejście teleologiczne, którego cel jest polityczny i pragmatyczny: równouprawnienie płci i zmiana rzeczywistości społecznej. Jako praktyka jawnie ideologiczna podejście feministyczne w dziedzinie literaturoznawstwa koncentruje się na tych aspektach tekstu, które wytwarzają, wzmacniają czy też odzwierciedlają mechanizmy rządzące społecznym funkcjonowaniem płci w kulturze fallogocentrycznej.

Materiału do prezentacji historii literatury angielskiej ze szczególnym naciskiem na proces konstruowania w literaturze płci kulturowych (*gender*) nie brakuje w tzw. kanonie. Niemal we wszystkich epokach literackich bez trudu znajdziemy wyraziste przykłady świadczące o fundamentalnie dyskryminacyjnym charakterze kultury angielskiej. Wystarczy przyrzeć się drobiazgowo postaci i problemom poruszonym przez Damę z Bath w *Opowieściach kanterburyjskich* Chaucera, postaciom kobiecym w dramatach Szekspira (np. problem kobiet i władzy), męskiemu i żeńskiemu adresatowi sonetów barda, obiektom pożądania w erotykach Donne’a, prezentacji biblijnej Ewy w *Raju utraconym*, monstrem

płci żeńskiej u Coleridge'a i Keatsa, ubezwłasnowolnieniu kobiet u Jane Austen, powtarzalności tragicznego wzorca życia kobiety we *Frankensteinie* i w *Wichrowych Wzgórzach*, trudnej drodze ku niezależności w *Jane Eyre*, erotycznie pociągającym nieboszczkom w *The Lady of Shalott* Tennysona i *My Last Duchess* Browninga, pseudobaśniowemu światu podszytemu seksualną przemocą w *The Goblin Market* Christiny Rossetti, kobiecej starości w *The Old Wives' Tale* Bennetta, ambicjom artystycznym kobiet w *Aurora Leigh* Elizabeth Barrett-Browning czy w *Do latarni morskiej* Virginii Woolf, biologicznej i zmysłowej kobiecości w postaci Molly Bloom u Joyce'a czy wreszcie transformacjom płci kulturowych w feministycznych przeróbkach baśni Angeli Carter.

Nie ulega wątpliwości, że kwestia płci kulturowej jest jednym z głównych wątków przewijających się przez całe dzieje literatury angielskiej. Proponuję w tym miejscu przyrzeć się z punktu widzenia ideologicznych założeń feminizmu nieco bardziej szczegółowo fragmentowi dzieła, od którego zwykle zaczyna się kurs historii literatury angielskiej: eposowi *Beowulf*.

Beowulf składa się z czterech części, z których druga to pojedynek tytułowego bohatera (przyszłego króla) z potworem płci żeńskiej – matką Grendela (ogra-kanibala, który podczas nocnej wyprawy na Heorot, gdzie nocuje Beowulf, stracił ramię i uciekł). Naszym zadaniem jest pokazać, że fragment ten – podobnie zresztą jak cały epos – w sposób jednoznaczny konstruuje męskość w opozycji do kobiecości, wpisując się, odzwierciedlając, ugruntowując, wzmacniając fundamentalne przekonanie kultury patriarchalnej, tzn. definiowanie kobiecości jako negatywnej i stojącej w opozycji do męskości – pozytywnej normy człowieczeństwa. Starcie Beowulfa z matką Grendela nie jest zatem przypadkową potyczką między dwiema jednostkami. Chodzi tu o wybór systemu wartości pożądanego w danej kulturze czy społeczności; nie ulega wątpliwości, że są to wartości „męskie”.

Warto od razu zauważyć, że potworzyca nie ma imienia – poeta mówi o niej „matka Grendela”, podkreślając tym samym, że jej podmiotowość jest wątpliwa i definiowalna tylko poprzez relację z męskim potomkiem. W innych miejscach określają ją takie zwroty, jak „the hell-dam”, „that wolfish swimmer”, „that swamp-thing from hell”, „the tarn-hag” (*Beowulf*: 43-50) – wszystkie one uwypuklają jej nie w pełni ludzki, na wpół zwierzęcy czy demoniczny, status. Mieszka ona wraz ze swym synem w jaskini na dnie bagiennego jeziora w samym środku malowniczo opisanego ponurego bezludzia – w tym kontekście porównanie jej z Amazonką (*Beowulf*: 43), a zatem nawiązanie do mitologii śródziemnomorskiej, ma

duże znaczenie: jak zauważa Donna J. Haraway (1991: 181) hybrydyczne byty, takie jak Amazonki i Centaury, definiowały w starożytnej Grecji granice *polis*, a więc kultury męskiej.

Nie możemy też w naszej tendencyjnej analizie i interpretacji przeoczyć użytego wobec Grendela i jego matki określenia „fatherless creatures” (*Beowulf*: 45): oznacza ono, że nie są oni stworzeniami Boga (w tekście *Beowulfa* kilkakrotnie pojawia się w odniesieniu do Boga słowo „ojciec”). Skoro Grendel jest „stworzeniem bez ojca”, kim jest ojciec Grendela? Jeżeli zgodzimy się, że nie mamy tu do czynienia z jakąś formą partenogenezy, przyjmijmy, że tak monstrualny twór mógł powstać tylko wskutek seksualnych kontaktów jego matki z antytezą Boga, Szatanem. Tekst zresztą podkreśla, aczkolwiek nie bezpośrednio, seksualność matki Grendela: sama ich kryjówka (wypełniona wodą pieczara w środku gęsto zarośniętych mokradeł) stanowi figurę żeńskich narządów płciowych – znamienne jest w tym kontekście stwierdzenie, że „at night there (...) the water burns” (*Beowulf*: 45). Przy tym jej związek z synem nabiera niedwuznacznie kazirodczego charakteru: po każdym ze swoich krwawych wypadów wraca on przecież do matczynego łona.

Podczas gdy Beowulf kieruje się w swych czynach kodeksem rycerskim i etosem służby Bogu, matkę Grendela pcha do czynu jej popędowość i instynkt. Koniecznie musimy tu zwrócić uwagę na opis jej pojedynku z Beowulfem; poeta zapowiada, że „teraz pomści swe jedyne dziecko” (*Beowulf*: 50) i choć zanosi się na zwycięstwo potworzycy (walczy ona na swoim terenie, a miecz bohatera okazuje się w tej walce bezużyteczny), siła duchowa (a nie fizyczna!) Beowulfa i niezłomna wiara w moc Boga decydują o jego ostatecznym sukcesie. Zatem konstruowany w tekście system wartości to męska hierarchia, na której szczycie jest Wszechmogący, który w krytycznym momencie pomaga pokonać Zło (w kobiecej postaci), a nie miłość macierzyńska, która okazuje się ślepa i instynktowna. W pojedynku tym chodzi o wartości duchowe i ich hierarchię, czego niezbitym świadectwem jest to, że Beowulf – wzorowany na postaciach Tezeusza i Perseusza – nie wynosi z podwodnej pieczary niczego ze zgromadzonych tam skarbów.

Staroangielski epos przeciwstawia męskość kobiecości. Męskość to siła fizyczna, ale przede wszystkim duchowa, to rozumność, prawość, szlachetność, współczucie, poczucie obowiązku wobec własnej społeczności, odwaga, niezłomność, uczciwość i skromność. Kobiecość dla kontrastu to w ostatecznym rozrachunku słabość, popęd, instynkt, tchórzliwość (atakuje nocą z ukrycia), ślepe

okrucieństwo, egoizm, demoniczność, nieokiełzana seksualność i monstrialność. Kobiecość powinna podlegać władzy i kontroli męskiej, w przeciwnym wypadku traci nieuchronnie status człowieczeństwa i staje się groźna dla siebie samej i otaczającego ją (patriarchalnego) świata.

Nie bójmy się czytać ideologicznie i tendencyjnie. Wiele wskazuje na to, że formacja kulturowa, w której żyjemy, znajduje się w stadium ważnej transformacji: można mieć nadzieję, że proces ten doprowadzi do rzeczywistego równouprawnienia płci, dlatego istotne wydaje mi się uwypuklanie, a przynajmniej uwzględnianie, feministycznego sposobu odczytywania produktów kultury dominującej, w tym tekstów literackich. Warto przy tym też pamiętać, że odsłaniając w toku działań badawczych własne założenia ideologiczne, zmuszamy wszelkie inne punkty widzenia (również te „obiektywnie naukowe”) do ujawnienia swojego ideologicznego charakteru.

Bibliografia

- Aleksandrowicz-Pędich L., 1999, „Znaczenie literatury w kształceniu nauczycieli języka”, (w:) *Kształcenie nauczycieli języków obcych w Polsce*, (red.) L. Aleksandrowicz-Pędich i H. Komorowska. Białystok; Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Belsey C., 1980, *Critical Practice*. London and New York; Methuen.
- Beowulf*, 1999, przeł. na współczesny angielski Seamus Heaney. London; Faber and Faber Ltd.
- Eagleton T., 1983, *Literary Theory: An Introduction*. Oxford; Basil Blackwell.
- Haraway D. J., 1991, „A Cyborg Manifesto”, (w:) tejsze, *Simians, Cyborgs, and Women: The Reinvention of Nature*. London; Free Association Books.
- Nycz R., 2000, „Słowo wstępne”, (w:) *Dekonstrukcja w badaniach literackich*, (red.) R. Nycz. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.